



Idea partnerstwa, czyli obywatelskie Pomorze



prof.
CEZARY OBRACHT-PRONDZYŃSKI

Uniwersytet Gdański

Potrzebujemy dziś na Pomorzu i w Polsce silnych wspólnot obywatelskich, których siłą będą zaangażowani obywatele. Warunkiem *sine qua non* funkcjonowania takich wspólnot jest postępowanie w oparciu o zasadę partnerstwa – bez partnerstwa nie ma bowiem ani samorządności, ani obywatelskości. Na czym polega podejście partnerskie? Jakie są jego wymiary? Dlaczego jest nam ono dziś tak potrzebne?

Niniejszy artykuł pochodzi z książki po XI Pomorskim Kongresie Obywatelskim pt. „Partnerskie Pomorze dla demokracji i rozwoju”, którą można nieodpłatnie pobrać [tutaj](#).

Pomorze nie jest regionem łatwym do zrozumienia i poznania, szczególnie pod względem kulturowym i tożsamościowym. Jesteśmy specyficzną mieszanką zakorzenienia i migracji, trwałości i ulotności, ciągłości i zerwania, poczucia bycia u siebie od zawsze i jednocześnie myślenia o sobie jako o wygnańcach.

W takim regionie jak nasz, jeśli nie chce się generować konfliktów, sporów i napięć, jeśli chce się uniknąć pogłębiania podziałów i zamierza się budować nici porozumienia, trzeba działać w oparciu o partnerstwo – którego niestety dziś w całej Polsce mamy ogromny deficyt. Na czym polega to podejście? Można je zdefiniować za sprawą pięciu zasad.

Pięć zasad partnerstwa

I

Po pierwsze, większą odpowiedzialność za tworzenie i podtrzymywanie partnerskich relacji ponoszą ci, którzy sprawują władzę. Każdą władzę – polityczną, ekonomiczną, duchową, jak i moralną, instytucjonalną czy nieformalną. Oczywistym jednak jest, że nasza uwaga kieruje się przede wszystkim w stronę władzy politycznej. Nigdy dość przypominania, że władza może być

sprawowana na różne sposoby i nikt nikomu nie broni używać jej w sposób partnerski. A my, jako społeczeństwo, mamy prawo pytać, dlaczego nie jest w taki sposób sprawowana.

“ Władza może być sprawowana na różne sposoby i nikt nikomu nie broni używać jej w sposób partnerski. A my, jako społeczeństwo, mamy prawo pytać, dlaczego nie jest w taki sposób sprawowana.

Partnerstwo zaś w sprawowaniu władzy polega na tym, że poważnie traktuje się adwersarzy. Warto tu zacytować myśl młodego Lecha Bądkowskiego z 1946 r.: *Demokratyczności ustroju nie uzyskuje się prostym istnieniem kłócących się partii, ale wprzęgnięciem możliwie najszerszych mas ludności do służby państwu. Nigdy nie uda się tego uzyskać przez stawianie bezpośrednio odległego ideału państwa przed oczyma zwykłego obywatela*¹. Tego „wprzęgnięcia” bez przestrzegania zasady partnerstwa w żaden sposób nie da się zrealizować.

II

Ale z tym związana jest druga zasada – nie ma partnerstwa bez samorządności. Ale też nie ma samorządu bez partnerstwa. Tylko w samorządnych wspólnotach mogą współżyć zgodnie różnorodne typy kulturowe. Sami jednak musimy też wiedzieć, na czym polega prawdziwy samorząd – i niekiedy przypominać o tym samym samorządowcom. Bądkowski w innym miejscu pisał: *Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że kiedy obywatel nie ma wpływu na władzę i bieg spraw publicznych, to przestaje się nimi interesować, przynajmniej przestaje się interesować aktywnie i pozytywnie, odstępkuje od nich, staje się apolityczny, a często także niechętny władzy lub wręcz wrogi. Również powszechnie wiadomo, że współodpowiedzialność obywatela za władzę istnieje tylko wtedy, kiedy obywatel ma możliwość rzeczywistego współudziału w sprawowaniu władzy; nie będąc dopuszczonym do współdecydowania, obywatel nie ponosi żadnej odpowiedzialności za swych władców*².

To ostatnie zdanie winno stać się kluczową dyrektywą partnerskiego samorządu – i nie tylko jego. Partnerstwo zakłada bowiem godność, podmiotowość i sprawstwo. Uznanie, że ja coś mogę, że coś ode mnie zależy, że ma znaczenie co myślę, robię i mówię. Że biorę za to odpowiedzialność i nikt mnie z tej odpowiedzialności nie zwolni. Ani też mi godności, podmiotowości i sprawstwa nie odbierze.

Tyle tylko, że we wszystkim trzeba mieć umiar. Sprawstwo nie może oznaczać, że tylko moja wola się liczy. Podmiotowość nie może być egoizmem. A godność nie może zasadzać się na wymagowanych zasługach, nieustannym obrażaniu się i honorowym zadęciu. Ustrzec nas przed tym może

1 L. Bądkowski, *O krajowości*, [w:] tegoż, *Pomorska myśl polityczna*, Gdynia 1990, s. 55.

2 L. Bądkowski, *Kaszubsko-pomorskie drogi*, Gdańsk 1978, s. 39.

tylko zdrowy samokrytycyzm. Silne wspólnoty nie boją się krytycznego myślenia i mówienia o sobie. Nie obrażają się o byle co. Nie krzyczą wszem i wobec: „ja jestem najbardziej skrzywdzony, nikt mnie nie lubi i mnie nie rozumie”. I nie wykorzystują tego do budowania murów, odgradzania się, izolowania.

“ Partnerstwo zakłada sprawstwo, podmiotowość i godność. Tyle tylko, że we wszystkim trzeba mieć umiar. Sprawstwo nie może oznaczać, że tylko moja wola się liczy. Podmiotowość nie może być egoizmem. A godność nie może zasadać się na wyimaginowanych zasługach, nieustannym obrażaniu się i honorowym zadęciu.

Pamiętajmy o tym, co L. Bądkowski pisał już kilka dziesięcioleci temu: *Izolacjonizm narodowy daje pożywkę jawnej ksenofobii. Nieuchronnie ścieśnia horyzonty, spłaszcza kulturę, obniża zasięg i poziom myślenia*³. Dotyczy to każdego izolacjonizmu. Ludzie w nim tkwiący nie są w stanie zbudować partnerskich relacji ani wewnątrz swojej wspólnoty, ani tym bardziej na zewnątrz. Są za to mistrzami w umartwianiu się, narzekaniu, obrażaniu i byciu ofiarą.

III

Trzecia zasada mówi o tym, że partnerstwo buduje się tylko w świecie czytelnych, przewidywalnych i przestrzeganych zasad. Dodać należy – zasad, które także są tworzone w sposób partnerski. Tym samym stają się one źródłem ładu instytucjonalnego.

Partnerstwa nie da się narzucić. Ale bardzo łatwo można je zburzyć, niszcząc instytucje, które stoją na straży przestrzegania zasad. Niestety, mamy w Polsce niezwykłą łatwość niszczenia ładu instytucjonalnego, co wynika z nieopuszczającej nas „nerwicy reformacyjnej” oraz przekonania, że moja czy nasza wola jest ponad wszystko – zwłaszcza, gdy czujemy się powiernikami woli suwerena. Tymczasem instytucje leżą u podłoża kultury obywatelskiej i nie ma mowy o silnych, zdrowych i partnerskich wspólnotach, w których dochodzi do destrukcji ładu instytucjonalnego.

IV

Czwarta zasada głosi, iż bez partnerstwa nie ma obywatelskości. A bycie obywatelem oznacza zawsze bycie z innym. Trzeba więc chcieć i umieć być razem z innymi.

3 L. Bądkowski, *Twarzą do przyszłości. Kaszubsko-pomorskie drogi*, Gdynia 1990, s. 96.

Inność może wpływać z różnych pobudek, kryteriów i okoliczności, ale bez względu na nieszanowanie podmiotowości „innego” jest nie tylko normą pragmatyczną, ale przede wszystkim etyczną. Oznacza uznanie w nim człowieka, nawet jeśli się od nas zasadniczo różni.

Paweł Adamowicz w ostatniej swojej książce pisał: *Chcemy budować szczęśliwe społeczeństwo, które nie będzie nikogo odrzucać, w którym wszyscy będą czuli się u siebie. Takie społeczeństwo opiera się na prostych wartościach: demokracji, praworządności, wolności wypowiedzi, wolności wyznania, równości kobiet i mężczyzn oraz sprawiedliwości*⁴.

I kilka stron dalej dodawał: *Można i trzeba chronić podstawy narodowej tożsamości, dbając o bezpieczeństwo Polaków, ale nie sprzeniewierzając się jednocześnie podstawowym zasadom moralnym, pielęgnując empatię, wrażliwość i solidarność, za którymi musi pójść postawa gotowości do pomocy i nawet poświęcenia części swego dobrobytu dla potrzebujących. Także obcych, także uchodźców, także wyznawców innych religii. Nie tylko swoich*⁵.

V

Zasada piąta mówi, że partnerstwo zaczynamy od siebie. Nie oczekujemy, że to ktoś powie, zrobi, zadziała za nas. Siła wspólnot tkwi w naszym zaangażowaniu, bo tylko dzięki niemu możemy tworzyć prawdziwe partnerstwa. I jeszcze raz Paweł Adamowicz: *Do naprawy demokracji potrzebni są zaangażowani obywatele, którzy nie są „jednodniowymi suwerenami”, ale sprawują kontrolę nad rządzącymi w sposób ciągły i systematyczny. Ekspresja obywatelska nie może się ograniczać do wyborów, czyli prostej procedury sankcjonowania władz i ogólnych kierunków polityki*⁶.

Jakie są warunki takiego obywatelskiego zaangażowania? Z pewnością sprzyja mu rozwijanie kompetencji obywatelskich oraz dbałość o kulturę dialogu i kulturę konfliktu, czyli o umiejętność kłócenia się. A także docenianie kompromisu, do czego zachęca nas maksyma dawnych Gdańszczyzan, widniejąca na Złotej Bramie w Gdańsku, patrząc na nią od strony ul. Długiej: *Concordia res publica parvae crescunt, discordia magnae concidunt*, a więc: *Zgodą małe państwa wzrastają, niezgodą wielkie upadają*.

Podsumowanie

Dziś patrząc na Gdańsk, Pomorze i Polskę widzimy, że potrzebujemy silnych i partnerskich wspólnot obywatelskich. Wspólnot samokrytycznych, opartych na umiarkowaniu i rozsądku, ceniących kompromis, ufających sobie i innym. Wspólnot zdolnych do refleksji, systematyczności i wytrwałości, budujących wysoką kulturę dialogu, ale też sprawne mechanizmy rozwiązywania konfliktów. Wspólnot nie godzących się ani na moralistyczny maksymalizm, ani na pesymistyczną mimikrę. Pamiętających, że wolność jest ważna i nie jest dana raz na zawsze, że demokracja ma znaczenie i trzeba o nią zabiegać, a także że Polska jest jedynym naszym domem i musi być wspólna.

4 P. Adamowicz, *Gdańsk jako wspólnota*, Gdańsk 2018, s. 30-32.

5 Tamże, s. 47.

6 Tamże, s. 61.

O autorze



prof.
CEZARY OBRACHT-PRONDZYŃSKI

Uniwersytet Gdański

Prof. dr hab. **Cezary Obracht-Prondzyński** jest socjologiem, antropologiem i historykiem. Kieruje Zakładem Antropologii Społecznej w Instytucie Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Jest też Prezesem Instytutu Kaszubskiego.

Partnerzy „PPG”



SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



GDAŃSK

